

Ks. dr hab. Grzegorz Hołub, prof. UPJPII

Kraków 02.10.2020

Wydział Filozoficzny

Uniwersytet Papieski Jana Pawła II

Kraków

**Recenzja pracy doktorskiej ks. Dariusza Radziechowskiego, pod tytułem
„Filozoficzna koncepcja kultury Romana Ingardena i Karola Wojtyły.
Studium analityczno-krytyczne”**

Wprowadzenie

Refleksja filozoficzna nad kulturą jest ważna, szczególnie w obecnej dobie. Z jednej strony jesteśmy świadkami gwałtownych zmian kulturowych, które wielu wprawiają w zdziwienie a nawet zakłopotanie. To domaga się przemyślenia czym jest sama kultura, którą tworzymy i bez której nie jesteśmy w stanie się obejść. Z drugiej strony, uświadamiamy sobie, że w naszej tradycji filozoficznej wielu wypowiadało się na temat kultury i ich idee bynajmniej nie są tylko częścią przeszłości, ale mogą stanowić dobry punkt wyjścia dla debat współczesnych.

W przedłożonej pracy doktorskiej pojawią się dwie takie postacie, których analiza potwierdza niebagatelny potencjał, przed którym stoimy. Tak Roman Ingarden, jak i Karol Wojtyła oferują sporą dawkę ważnych przemyśleń na temat kultury. Ich przywołanie, analiza i porównanie ukazują, że w tradycji filozofii polskiej ostatniego stulecia mamy spory kapitał intelektualny i ideowy. To nie tylko swoiste wydobywanie osiągnięć tych wielkich postaci, ale przede wszystkim uświadomienie sobie, że nie musimy rozpoczynać od początku, kiedy zastanawiamy się nad tym, czym jest kultura, czym powinna być, jakie są szanse i zagrożenia okresu post-postnowoczesnego i post-sekularnego.

Żyjemy w czasach, w których wydaje się, że wszystko zostało już powiedziane. Istnieje pokusa, aby określić je mianem czasów pełnych, wyczerpanych, w pełni nasyconych. Ujawnia się to chociażby tym, że twórczość tak artystyczna, jak i intelektualna wielokrotnie (choć nie zawsze) kieruje się w stronę swoistego „konsumowania” tego, co wypracowała przeszłość. W

praktyce oznacza to relatywizację tych osiągnięć a nawet ich dekonstrukcję. Istnieje, zwłaszcza wśród filozofów, jakaś przedziwna tendencja do „udowadniania”, że to co było – nie było tym, czym się wydawało, że wszystko można podważyć, zakwestionować a być może nawet i – unieważnić. Te „podskórny” nihilizm to poważne niebezpieczeństwo dla kultury, zwłaszcza że filozofia zawsze była i jest w tle wielu aktywności kulturotwórczych.

Ta tendencja nihilistyczna wychodzi poza obręb filozofii i ujawnia się w wielu nowych zjawiskach społecznych. Można tu wskazać na to, jak kultura post-prawdy i narracji zastępuje kulturę prawdy, jak klasyczny liberalizm jest przejmowany przez nowy, bardzo agresywny post-liberalizm, jak demokracja niszczona jest przez kulturą poprawności politycznej, i tak dalej. Wszystkie te niepokojące zjawiska to sposób roztrwania dziedzictwa świata zachodniego, które wydaje się, że coraz bardziej przechodzi do przeszłości. Dla teoretyków kultury nie jest to informacja pozytywna: nie stajemy bowiem w ten sposób przed czymś konstruktywnym, nowym i inspirującym, które byłoby na miarę tego, co odchodzi. Wielu bacznych obserwatorów nie ma wątpliwości, że doświadczamy swoistej dekadencji, zwłaszcza w świecie zachodni, euroatlantyckim.

Odwołanie do namysłu Ingardena i Wojtyły niesie ze sobą szansę na spojrzenie na fundamenty kultury w świetle wielkiego dziedzictwa europejskiego. Jest to pokazanie, że filozofowie ci przemyśleli kulturę w jej podstawowym wymiarze i podważenie tego dziedzictwa w istocie prowadzi do anty-kultury. Wojtyłę i Ingardena wiele łączy. Jeden i drugi przestudiował dokonania szkoły fenomenologicznej u jej źródeł, czyli tak zwaną fenomenologię klasyczną. Obaj również potrafili wykazać ważność dokonanych tu ustaleń dla wielu płaszczyzn namysłu filozoficznego, w tym dla filozofii społecznej i filozofii kultury. Tak Ingarden, jak i Wojtyła filozofowali w specyficznym kontekście polskim, naznaczonym trudnymi doświadczeniami dziejowymi. Tak Ingarden, jak i Wojtyła w końcu żywili wielkie zainteresowanie względem kultury, jak na przykład dla literatury i teatru. Choć istnieją też znaczne różnice pomiędzy ich rozumieniem filozofii, to jednak to, co ich łączy usprawiedliwia analityczne zestawienie tych postaci w obrębie jednej rozprawy doktorskiej.

Struktura pracy

Praca ks. Dariusza Radziechowskiego napisana jest pod kierunkiem dr hab. Piotra Duchlińskiego, prof. AIK, ze wsparciem dr Roberta Grzywacza SJ, jako promotora pomocniczego. Liczy ona 258 stron. Jest podzielona na 4 rozdziały, wstęp, zakończenie, bardzo rozległą bibliografię, streszczenia w języku angielskim i niemieckim.

Rozdział pierwszy poświęcony jest wprowadzeniu do myśli Romana Ingardena, ze szczególnym uwzględnieniem jego wizji świata kultury. Doktorant analizuje tu takie zagadnienia, jak byt intencjonalny, wartości, język dzieła sztuki i inne wytwory kulturowe. Rozdział ten jest konieczny ze względu na konieczność zakreślenia charakteru myśli polskiego fenomenologa, która jest bardzo złożona i wymaga precyzyjnej uwagi.

Rozdział drugi poświęcony jest myśli Karola Wojtyły. Doktorant kreśli kontekst i charakter filozofowania tego myśliciela, choć szczególną uwagę poświęca kulturze osoby. W ramach tego rozdziału przeanalizowane są takie zagadnienia, jak doświadczenie człowieka, natura i kultura, kultura osoby i kultura dzieł wytwarzanych przez osoby, priorytet człowieka w kulturze, jej społeczny wymiar, czy też odniesienie kultury do transcendencji.

W rozdziale trzecim podjęty jest ciekawy i nowatorski zabieg, polegający na prześledzeniu rozwoju idee Ingardena i Wojtyły w odniesieniu do kultury, w dokonaniach ich niektórych uczniów i następców. I tak pojawiają się tu analizy dotyczące takich postaci, jak Maria Gołaszewska, Władysław Stróżewski, Zofia Majewska, Adam Rodziński, Tadeusz Styczeń, Stanisław Grygiel czy Franciszek Adamski. Uzasadnioną intencją doktoranta jest, aby ukazać jak Ingardenowskie i Wojtyłowskie idee dotyczące kultury nabrały swego dojrzałego kształtu w twórczości ich uczniów, de facto – znanych i cenionych polskich filozofów i myślicieli.

Rozdział czwarty poświęcony jest próbie ukazania integralnego ujęcia kultury. Jest to rozdział autorski, w którym doktorant podejmuje się samodzielnego określenia (choć nie oderwanego od dorobku teoretyków kultury) rozumienia kultury. Dariusz Radziechowski po określeniu metodologii, którą się posługuje podejmuje takie kwestie, jak interpretacja czynności kulturowych, symboliczny charakter kultury, aksjologia kultury czy tożsamość kultury.

Ocena formalna

Praca napisana jest starannym i dobrym językiem polskim. Poza drobnymi wyjątkami, nie ma uchybień, jeśli idzie o przypisy i bibliografię. Bardzo rozległa bibliografia świadczy o tym, że autor rzetelnie przestudiował wszelkie pisma Ingardena i Wojtyły, które odnoszą się do kultury. Jest to z pewnością posunięcie warte dostrzeżenia i uznania.

Struktura pracy jest jasna i czytelnik już z góry wie, po jakim gruncie porusza się doktorant i jak zakreślił obszar swoich poszukiwań. Godne podkreślenia jest napisanie rozdziału, w którym autor zdobył się na własną prezentację kultury, w oparciu o osiągnięcia Ingardena i Wojtyły. Jest to posunięcie metodologiczne rzadko pojawiające się w pracach tego

typu i świadczy ono o dużej dojrzałości filozoficznej autora. Również streszczenia w języku angielskim i niemieckim ukazują zaawansowaną świadomość doktoranta, co do sposobu popularyzowania wypracowanych idei.

Bardzo dobrym posunięciem metodologicznym doktoranta jest umieszczenie krótkiego streszczenia, w postaci wyszczególnionych i ponumerowanych tez przy końcu każdego rozdziału. Jest to taki moment porządkujący jego poszukiwania i pośród wielu wątków, które porusza, pozwala to na „powrót” do zasadniczej linii rozumowania, do zasadniczej problematyki pracy.

Pewne zastrzeżenia budzi jednak nadmiar cytatów. Z jednej strony to świadectwo, że doktorant chce być wierny myśli wielkich postaci polskiej sceny filozoficznej. Można powiedzieć, że często dopuszcza do głosu swych bohaterów i pozwala wybrzmieć ich postulatami. Z drugiej jednak strony rodzi to uczucie przesytu. Tego jednak nie można powiedzieć o samych przypisach. Są one niezwykle rozbudowane, ale zarazem ukazują bardzo szeroki kontekst myślenia doktoranta; ukazują, jak szeroko i głęboko widzi on omawiany problem kultury.

Ocena merytoryczna

Dariusz Radziechowski bardzo precyzyjnie ujął istotę myślenia Romana Ingardena dotycząca kultury. Co jest szczególnie ważne – wprowadził czytelnika w istotę filozofowania tego myśliciela, przez co lepiej rozumiemy koncepcję aktów kulturotwórczych.

Co do Karola Wojtyły, widzimy wyraźnie, że chodzi o jego aktywność filozoficzną a nie dokonania teologiczne. Tak więc akcent położony jest właśnie na Karolu Wojtyłę, a nie Janie Pawle II. Doktorant odwołuje się niekiedy do dokumentów papieskich czy pism teologicznych Wojtyły z czasów krakowskich, jednak jest oczywiste, że posiada dobrze ukształtowaną świadomość metodologiczną, to znaczy panuje nad podziałem pomiędzy aspektem filozoficznym i teologicznym. Ta kwestia jest generalnie nieco bardziej złożona.

Otóż Wojtyła był na tyle wieloaspektową postacią, jeśli idzie o jego aktywności twórcze, że niekiedy nie jest łatwo odgraniczyć to, co mówi jako filozof od tego, co formułuje jako teolog. Nawet w dokumentach papieskich, które sygnował jest sporo filozofii i uważny czytelnik dostrzega, że niektóre tezy miały już swoją genezę w jego wcześniejszych pismach filozoficznych. Można do tego ustosunkować się dwojako. Z jednej strony można traktować teologię Wojtyły jako przedłużenie filozofii, co jest, na przykład, często spotykane u wojtyłologów amerykańskich. Wówczas jednak powstaje interpretacja, w której tezy filozoficzne wydają się być wymieszane z tym ściśle teologicznymi. Z drugiej strony – można

całkowicie stronić od pism teologicznych tego myśliciela w nadziei, że „wydestylujemy czystego Wojtyłę-filozofa”. Doktorant poszedł jeszcze inną drogą i jest to droga panowania nad aspektami, bez względu na to, gdzie, to znaczy w jakim piśmie się one pojawiają.

Doktorant analizując Romana Ingardena wskazuje na jego zdystansowanie się do religii. Na stronach 58-59 wprost wskazuje, że „Ingarden bowiem z uwagi na „honor filozofa” dystansował się do wiary i Kościoła, dając temu wyraz określeniem, że to „aparatus dogmatyczny wymyślony do panowania nad masami”. Abstrahując już od marksistowskiego wydzwięku tej wypowiedzi, należy zaznaczyć, że jest ona typowa dla Kazimierza Twardowskiego i jego środowiska z Uniwersytetu Jana Kazimierza, z którym Ingarden był związany przed II Wojną Światową. Na marginesie można wskazać, że uprzedzenia do Kościoła były tam tak intensywne, że Twardowski nie chciał zatrudnić Stefana Świeżawskiego na stanowisku asystenta dlatego, że był on praktykującym katolikiem.

Pytanie, które kierują do doktoranta dotyczy tego, jak pogodzić to antyreligijne nastawienie z przekonaniem Ingardena, że religia jest również jedną z form kultury. Czyżby oznaczało to, że jest to typ kultury „skrzywionej”, fałszywej czy nawet anty-kultury? Sprawa ta jest nieco złożona i wiemy, że w latach 60 Ingarden współpracował z ówczesnym kardynałem Karolem Wojtyłą, wygłaszając prelekcje na temat Edyty Stein. W trakcie obrony publicznej doktorant powinien tę kwestię lepiej naświetlić i wytłumaczyć.

Druga wątpliwość dotyczy odniesienia koncepcji kultury Ingardena i Wojtyły do współczesnych debat. Doktorant uczynił to po części wskazując na uczniów i kontynuatorów tych myślicieli. Jednak chodzi o odniesienie się wprost do problemów, które niepokoją nasz świat. One w znacznej mierze bazują na odmiennym paradygmacie kulturowym, w stosunku do tych jednak klasyczny propozycji krakowskich filozofów. Ingarden zmarł w 1970 roku i był tylko w niewielkiej części świadkiem rewolucji kulturowej roku 1968. Wojtyła natomiast poznał skutki tej rewolucji o wiele lepiej; widział bowiem jej skutki na zachodzie Europy jako papież Jan Paweł II. Był on więc świadomy – o czym zaznacza doktorant – że upadek komunizmu nie jest końcem ataku na klasyczny paradygmat kultury europejskiej.

Chodziłoby więc o przybliżenie tego, jak integralna wizja kultury może odpowiedzieć na niepokojące trendy współczesne, jak na przykład na dyktat relatywizmu, subiektywizmu, czy na agresywną wielokulturowość; na dekonstrukcję treści i znaczenia wielu dzieł artystycznych, które ukształtowały „duszę” Europy. Z jednej strony chodziłoby o zastanowienie się, czy Ingardenowskie widzenia przedmiotów kulturowych jako intencjonalnych odpowiedników wytwórczych aktów świadomości nie sprzyja współczesnym tendencjom dekonstrukcyjno-nihilistycznym. Świadomość ludzką można bowiem generować i

de facto generuje się dzisiaj niejako od zewnątrz, poprzez potężne oddziaływanie mediów. Ten zewnętrzny wpływ na ludzkie decyzje świadomościowe, które dla Ingardena są źródłem dzieł sztuki, może ją kompletnie przeobrazić według apriorycznych tez ideologów. Czy Ingarden obroniłby się przed takim zarzutem?

Wojtyłowskie myślenie o kulturze, jako kulturze osoby, jest dzisiaj również coraz mniej popularne wobec promocji indywidualizmu i roli organizmów ponadnarodowych posługujących się wspomnianą powyżej logiką poprawności politycznej. Jak w związku z tym można kreatywnie posługiwać się koncepcjami Karola Wojtyły, aby wykazać, że „nowa kultura” jest wątpliwym postępowaniem w stosunku do modelu tradycyjnego. Dobrze byłoby, aby doktorant ustosunkował się do tego zagadnienia poprzez omówienie jakiś specyficznych, wybranych przejawów i możliwych odpowiedzi wypływającej z postulatów Wojtyłowskich.

Konkluzja

Praca doktorska ks. Dariusza Radziechowskiego jest napisana z największą starannością i ma charakter bardzo dojrzałego dzieła. Spełnia ona wszystkie wymogi stawiane rozprawom doktorskim przez Ustawę o Szkolnictwie Wyższym. W związku z tym wnoszę do Rady ds. Stopni Naukowych Akademii Ignatianum w Krakowie o dopuszczenie jej do dalszych etapów przewodu doktorskiego.

ks. Grzegorz Hlotub